Dzien Poznański
odzi codziennie, z wy-
kiem poniedziałków
i dni poświętnych.
zedpł kwartalna
w miejscu 2 tal.
Dodat. rolniczym 3 tal.
Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.
Dodatkiem rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 135. Środa, 17 czerwca 1863. № 135.

POZNAN, 16 czerwca.

Jeźli o środkach załatwienia sporu między Polską a Rosyą, bez wiecznéj, okrutnéj i exstyrpacyjnéj wojny, myśleć i pisać wolno, to czynić to można tylko w tém przypuszczeniu, że Rosya przyszła nareszcie zgodnie z całą Europą, do przekonania, iż nad Polską dowolnie i bezkarnie panować nie może, i że jéj razem z Europą myśleć nad tém należy, jakby kwestyą niepodległości Polski z kwestyą potęgi a nawet samy jéj pogodzić można. Po za tém przypuszczeniem nie pozostaje nic a nic innego, jak tylko wieczna, exstyrpacyjna wojna, któréj koniec i skutek Bogu tylko wiadomy. Rady i usiłowania dyplomacyi, jeśli nie są igraszką i manewrem złéj wiary, tylko we jedyną solucyą za rozumną i możliwą uważać i za cel swój brać mogą; jeśli tego celu i środków do niego prowadzących nie chcą, to zaiste nadaremną podejmują robotę. Bo jeśli dyplomacya nic lepszego i pewniejszego dla Polski wyrobić nie chce nad to, co już było lub jest, to pośrednictwo jéj niepotrzebne; jeśli zaś tylko małe ustępstwa na korzyść narodowości polskiéj, na podstawie traktatu wiedeńskiego wyjednać zamierza, to ani Rosyi ani Polski nie zadowolni, i stworzy taki sam stan tymczasowy, z którego nowe powstania przeciw panowaniu Rosyi wyniknąć muszą.

Otóż niepodległość i udzielność Polski za cel jéj jedyny i za jedyną solucyą kwestyi spornéj między Polską a Rosyą uważając, jakaż jest najmniéj krwawa droga do celu tego prowadząca, i co sobie dyplomacya za cel pośrednictwa swego wziąść może? Mówimy o drodze najmniéj krwawéj, bo bez walki i krwi rozlewu Rosya żadnego nie zrobi ustępstwa. Zastanawiając się nad temi środkami, czynimy to, jak się rzekło, w przypuszczeniach pewnéj rezygnacyi ze strony znękanéj i wycieńczonéj Rosyi, i czynimy to raczéj z europejskiego, aniżeli wyłącznie polskiego stanowiska, z którego to ostatniego o postanowieniach i losach Polski bynajmniéj nam przesądzać nie wolno.

W zaborze Polski ze strony Moskwy dwie strony rozróżniać należy, t. j. sam zabór jako zabór, i pobudki do niego. Sądzimy, i to zapewne nie sami, że zabór Polski polskiéj niebył dla Rosyi celem, ale raczéj środkiem tylko. Gdyby Rosya była mogła zabrać Rusie same, a mianowicie Ukrainę, Podole, Wołyń a do tego Inflanty i Kurlandyą, i zaboru tego być pewną i bezpieczną obok Polski, choćby może nawet z Litwą, nie byłaby pewnie nastawała na ostateczny i zupełny Polski podział i ujarzmienie. Posieść Rusie, może Baltyckie i Czarne, stać się przez te posiadłości potęgą europejską, przez potęgę tę wprost i przeważnie wpływać na stósunki europejskie, to było Moskwy głównym celem; a że tego wszystkiego przy Polsce niepodległéj posieść nie mogła, więc musiała, na wzór zabójcy, chcąc łup bespiecznie zatrzymać, chcieć także śmierci prawego właściciela, aby się tenże o łup wydarty upomnieć nie mógł. Od czasu jak carowie moskiewscy zamianowali się carami wszech Rosyi, polityka ich i dążność posiadania Rusi była zdecydowana, pomimo wiarołomnych zaklinań Katarzyny. Toż znów poświęcenia i usiłowania Polski po pierwszym zaraz podziale, konfederacya Barska, konstytucya 3 maja, reorganizacya rządu i wojska, pokazały Rosyi, czego się po tak naprawionéj rzeczypospolitéj polskiéj spodziewać może. Chcąc koniecznie celu, musiała chcieć i środka; aby sobie zabespieczyć posiadanie Inflant, Rusi, Wołynia, Podola i Ukrainy, postanowiła zniszczyć Polskę. Powstanie roku 1830 i następstwa jego wykazują to jeszcze jaśniéj. Obok Polski z armią, obok Polski choćby duchem silnéj Moskwa zaboru swego nie mogła być pewną, dla tego Mikołaj nietylko ją armii, ale i szkół, bibliotek, a nawet dzieci pozbawić postanowił. I dziś jeszcze, krwawa i barbarzyńska wojna, która się toczy na ziemi polskiéj, nie toczy się dla Moskwy o samą Polskę właściwą. Nie tai się z tém minister Gorczakow, wypowiada to każdy pułkownik rosyjki w Polsce, że gdyby to o Polskę szło samą, nie dbałby car o nią. Wojna więc w Polsce nie toczy się o Polskę samą właściwie tak zwaną; jest ona tylko teatrem wojny o tak zwane prowincye zabrane. Niepodległość bowiem Polski, to znaczy odebranie zaboru, a z oddaniem tego zaboru Moskwa pogodzić się nie może. Stąd walka na życie i śmierć.

Chcąc uleczyć chorobę, źródła jéj rozpoznać i przyczyny uprzątnąć należy; chcąc załatwić kwestyą polską, potrzeba rozpoznać istotne przyczyny zaboru Polski, i zdać sobie ścisły rachunek z trudności, które jéj odbudowanie tamują. Jeśli Europa i jéj dyplomacya losy Polski naprawić i pokój europejski zabespieczyć chcą, to przedewszystkiém myśleć i radzić powinny o usunięciu tych przeszkód i załatwieniu tych trudności, które rozwiązanie kwestyi polskiéj i pokój między Polską a Rosyą niepodobnemi czynią. Niepodobna prawie przypuścić, aby sobie rządy trzech wielkich mocarstw interesujących się za Polską, rachunku tego niezdały, i aby się na przyczynach téj politycznéj ułomności poznać nie miały; dla tego tém trudniéj przypuścić, aby w dobréj wierze kwestyą polską na podstawie traktatu z r. 1815 załatwić chciały. Nie może na to lekarstwo przystać ani Polska ani Rosya; jeśliby im ta solucya miała być narzucona, żadna strona nie przyjmie jéj w dobréj wierze, i żadna warunków jéj nie dotrzyma. Byłoby to środkiem i celem tymczasowości, a przecież Europa i jéj rządy, jeśli się kwestyą polską dla pokoju powszechnego interesują, chcą i chcieć powinny pokoju trwałego!

W takiém położeniu rzeczy, w obec jasno postawionéj kwestyi, oraz w obec jasno zrozumianych, nie teoretycznych, ale praktycznych trudności, dyplomacya europejska, jeśli jéj na rozwiązaniu kwestyi polskiéj zależy, rady, wpływy i propozycye swoje także na to pole właściwe przenieść powinna, i tamże starać się trudności rzeczywiste praktycznie rozwiązać.

Jakaż to jest ta praktyczna solucya? Podamy ją, zastrzegając raz jeszcze wyraźnie, że to, co w téj mierze piszemy, piszemy to raczéj ze stanowiska europejskiego, aniżeli polskiego, że przypuszczamy pewną konieczną rezygnacyą ze strony Rosyi do załatwienia kwestyi polskiéj, i że sobie wielkie mocarstwa europejskie szczerze i w dobréj wierze przedsięwzięły, sprowadzić rozwiązanie ostateczne téj kwestyi na sposób praktyczny i trwały.

Wychodzimy z przypuszczenia, które uważamy za niemylne, bo nawet wyznaniem statystów rosyjskich wielokrotnie stwierdzone, że Polska sama, a może nawet i Litwa, nie były celem zaborów rosyjskich na Polsce, ale raczéj środkiem, i że więc do zrzeczenia się téj posiadłości, tego niejako zastawu, pod naciskiem broni polskiéj, opinii europejskiéj i dyplomacyi wielkich mocarstw, skłonićby się Rosya dała, gdyby tę pewność mieć mogła, że Polska ta nie użyje pierwszych sił zebranych do wojny przeciw Rosyi o resztę swych dawnych posiadłości. Jakiekolwiek są roszczenia Moskwy do dawnych tych wschodnich posiadłości Polski, i jakiekolwiek są jéj tytuły do tych roszczeń, nie ma ona żadnego nawet pozoru, krom najazdu i gwałtu, do posiadania Polski i Litwy. Polska jest Polską, a Litwa nie jest ani rosyjską ani nawet ruską, a jest polską przez wiekopomny akt dobrowolnéj unii politycznéj. Tu żadne roszczenie, ani nawet żaden wykręt czy historyczny, czy polityczny, miejsca mieć nie może.

Otóż pierwsze praktyczne dla dyplomacyi zadanie: skłonić Rosyą do zasadniczego zrzeczenia się prawa do Polski i Litwy ze Żmudzią.

Zawieszenie broni proponowane przez Anglią, w dzisiejszym rzeczy stanie, mogłoby dla Polski i jéj powstania być pożądaném, ale dla tego samego nie będzie zapewne przyjętém przez Rosyą; zawieszenie broni pod rzeczoną co tylko zasadą niepodległości Polski i Litwy mogłoby być dla stron obudwóch nietylko pożądaném, ale i możliwém.

Oznaczenie i zakreślenie granic Polski na wschodzie i na południu, w ziemiach ruskich, toby był przedmiot godny badań, roztrząsań i wyrokowań konferencyi europejskiéj, i oto drugie zadanie praktyczne dla dyplomatów Francyi, Anglii i Austryi. Że na takiéj konferencyi, w takim zwołanéj celu, zasieśćby musieli reprezentanci Polski i Litwy; rozumie się samo przez się. Zadaniem takiéj konferencyi byłoby rozstrzygnąć spór historyczno-narodowo polityczny o ziemie ruskie, a mianowicie, bez namiętności i uprzedzeń zbadać właściwości tych ziem historyczno-narodowe, moralno-religijne, geograficzno-polityczne i strategiczne, zbadać takie usposobienia, skłonności i sympatye ludów ziemie te zamieszkujących, i na podstawie tych znamion wyraźnych, rzeczywistych ułożyć propozycye ku zakreśleniu granic takich, któreby z jednéj strony uspakajały Rosyą, że do Azyi wypędzoną nie będzie, z drugiéj strony przydzielały Polsce i Litwie to, co im nie samo już prawo historyczne przyznaje, ale przedewszystkiém także rzeczywiste usposobienie ziem i ludności, oraz konieczny warunek żywotnego istnienia politycznego, ekonomicznego i strategicznego. Zadanie to trudne, nader trudne, przyznajemy; atoli sądzimy, że na téj drodze daleko jeszcze do rozwiązania łatwiejsze, aniżeli na drodze ciągłego boju międzynarodowego. Podczas kiedy w boju takim grają i rozstrzygają: namiętność, uprzedzenie, idealność; to przy zielonym i neutralnym stole obrad europejskich panuje: rozwaga, uznanie i realność stósunków i interesów. Któż jest w stanie w dzisiejszém rzeczy położeniu, wśród namiętności podbudzonych mordami i pożogą, zakreślić mieczem granice południowo-wschodnie między Polską a Rosyą? Kto jest w stanie zapobiedz, aby się obydwie strony wiecznie z granic swoich nie wypychały? Mogłoby to wprawdzie i po umowach europejskich nastąpić, ale wtedy, po uspokojeniu namiętności obustronnych, rozwój interesów wewnętrznych, zrozumiane dobrze zadanie narodu politycznego, zrozumienie obowiąsków jego względem siebie i społeczeństw europejskich, dają pewną rękojmię umiarkowania i stałości, któremi się rozumna większość narodu w postanowieniach swoich kieruje. Gdziekolwiek się narody granicami niedosyć wyraźnie przez naturę zakreślonemi stykają, tam zawsze kwestya tych granic bywa drażliwa. Granica Renu jest ciągłą groźbą pomiędzy Francyą a Niemcami. A przecież rozwój interesów narodowych i dobre zrozumienie tych interesów, mianowicie zaś powszechna potrzeba pokoju i zgody międzynarodowéj, każe milczeć namiętnościom, ilekroć one kwestyą Renu podnoszą. Dobro i potęga Polski, nie wahamy się tego wypowiedzieć, nie będą zależeć od trochę większéj lub mniejszéj liczby mil kwadratowych, ale raczéj od rzeczywistych i koniecznych warunków ekonomicznych i politycznych jéj istnienia w familii narodów europejskich. Im zgodniejsze będzie to życie familijne narodów europejskich między sobą, i im lepiéj zrozumianemi będą rzeczywiste warunki dobra każdego narodu, tém podrzędniejszemi będą kwestye rozległości ich granic.

A cóż Austrya na to, i co się stanie z Galicyą? Chcieć kwestyą tę mieszać i rozwięzywać razem z kwestyą sporu pomiędzy Polską a Moskwą, jestto zaiste dążyć nie do uproszczenia i ułatwienia trudnéj już i tak kwestyi, ale raczéj do jéj zagmatwania i nierozwiązalnego zawikłania. Gdyby Francya i Piemont, rozprawiając się z Austryą, były sobie naprzód położyły pytanie: a cóż potém z Rzymem? cóż potém z Neapolem? nie byłaby Lombardya wyswobodzona, a gdyby Wiktor Emanuel, jednocząc Włochy, był sobie wtedy już położył pytanie: a co z Rzymem? a co z Wenecyą? — nie byłoby dziś jeszcze państwa włoskiego. Są to nowe kwestye czasu, wyrozumień i porozumień.

Poznań, 16 czerwca. Na posiedzeniu izby lordów angielskiego parlamentu z dnia 8 czerwca po przemowie hr. Russla, wywołanéj interpelacyą lorda Ellenborough który się był oświadczył przeciwko rozejmowi, napominając Polaków do walki wytrwałéj przeciwko Moskwie, dla zdobycia wolności i prawa słusznie im należnego, oprócz lordów Rutlanda i Broughama podnosił głos lord Stratford de Redcliffe. Wielki ten znawca i przeciwnik polityki rosyjskiego rządu, po uwagach wstępnych w te prawie odezwał się słowa, którem

dopełniamy referatu z onego posiedzenia, podanego w numerze naszym niedzielnym:

„Niejeden ze szlachetnych lordów, których tutaj słyszeliśmy, niemało pokłada zaufania w osobistym charakterze cesarza rosyjskiego; i rzeczywiście miano powód mniemać, że uczucia cesarza są ludzkie, jego zamiary życzliwe. Ale zapytać się należy, czy tym uczuciom towarzyszył jakikolwiek skutek praktyczny na korzyść Polaków, czy te zamiary jakkolwiek wykonano w takiéj rozciągłości, któraby odpowiadała potrzebom Polski i sprawiedliwym jéj żądaniom, ażeby złemu zaradzono. Jeżeli przeciwnie, jak to na tém posiedzeniu i nieraz dawniéj można było usłyszeć, ludzkość cesarza krzyżowaną bywała przez tych, którzy go otaczają; jeżeli jego stanowisko nieodpowiedzialne i władza nieograniczona nie zabespieczyły go od złych wpływów tych osób, które w miejsce jego życzliwych zamiarów kładą własne przesądy, cóż wtedy warte takie cnoty daremne i nieczynne, i jakże można się spodziewać od Polaków, aby na takich podstawach chwiejnych zaufanie swe zakładali? Oddani rozpaczy, odwołali się do sympatyi Europy, i nigdzie nie znaleźli pociechy i pokrzepienia, jedno w idei niepodległości narodowéj, otrząśnienia jarzma nieznośnego. Te nadzieje, jakkolwiek trudne do urzeczywistnienia, zdają się być uprawnione, nietylko właściwością osobną sprawy, ale więcéj jeszcze zasadami, które mocarstwa kierujące Europy przed bez mała półwiekiem w Wiedniu przyjęły, i które zastępca rządu angielskiego najusilniéj polecał dokładnéj rozwadze Rosyi. Położenie obecne Europy, a nawet świata, żąda stanowczo co najrychlejszego praktycznego rozwiązania sprawy, któréj znaczenie jest tak szerokie i niebespieczne w skutkach. Trudno będzie znaleść epokę, w któréj tak różne żywioły powikłania się rozwinęły. Na lądzie stałym, jak w saméjże Anglii, panuje obawa przed niepewnością końca, jaki tak nadzwyczajny i groźny stan rzeczy wziąć musi. Przed kilku dniami jeden z najzręczniejszych mężów stanu francuskich zapytał mnie w Paryżu, czy widziałem stan rzeczy, któryby więcéj był zawikłany i więcéj wyszedł z karbów, jak stan obecny. Przyczyny takich powikłań mogą leżeć po za obrębem polityki indywiduów, i daleki jestem od tego, bym komukolwiek przyganiał, kto w tak trudnych okolicznościach ma sobie powierzony ster władzy. Ale co najmocniéj przypominać należy, oto przestrogę, by się nie ociągano z pomocą, któréj udzielać nam należy, aby sprowadzić rozwiązanie kwestyi polskiéj i uchronić Europę przed nowém niebespieczeństwem, które do dawniejszych się przyłączyło, a któreby musiało wyniknąć z dalszego prowadzenia téj wojny barbarzyńskiéj."

— Gdyby jeszcze potrzeba dowodów z jednéj strony, iż we wszystkich prowincyach polskich pod całym rosyjskim zaborem wszystkie warstwy społeczeństwa pragną strząsnąć jarzmo rosyjskie, z drugiéj, że rząd rosyjski do ostatnich ucieka się środków, posłużą na to dwa dokumenta zamieszczone w części urzędowéj najświeższego Kuryera Wileńskiego, z d. 1/13 czerwca, godne stanąć obok słynnéj przemowy cesarza Mikołaja w Łazienkowskim pałacu i pamiętnych słów nowszych: „Precz z marzeniami!" Są to zimne, urzędowe dokumenta sporządzone z największą rozwagą, przeznaczone przez sam rząd rosyjski na rozgłoszenie przed światem.

„List wileńskiego wojennego gubernatora, kowieńskiego, grodzieńskiego i mińskiego jenerał-gubernatora, dowodzącego wojskami wileńskiego wojennego okręgu i głównozarządzającego w guberniach witebskiéj i mohilewskiéj, jenerała piechoty Murawiewa 2, do wileńskiego rzymsko-katolickiego biskupa Krasińskiego, z dnia 26 maja (8 czerwca) ter. roku za n. 333.

Wasza Ekscellencyo! Przy osobistém rozmówieniu się z Wami, wskazałem Waszéj Ekscel. udział, jaki przyjmuje duchowieństwo katolickie w teraźniejszych nieporządkach i powstaniu, mających miejsce w powierzonym memu zarządowi kraju; raczyłeś przytém Wasza Ekscel. zapewnić mnie, że duchowieństwo Waszéj pieczy podwładne, zostaje wierne swemu obowiązkowi.

Tymczasem w sprawach mnie przedstawianych przez śledcze komisye, zauważałem z doniesień naczelników oddziałów, a także z zeznań więźniów, że tutejsze katolickie duchowieństwo przyjmuje najyżwszy i czynny udział w podburzaniu ludności do powstania, ogłaszając w kościołach rewolucyjne wezwania, doprowadzając do przysięgi zawerbowanych przez powstańców towarzyszy, przyłączając się do band, gdzie nieraz w starciach spotykali się z naszemi wojskami, i nakoniec dowodząc sami niektóremi bandami.

Wszystkie te wypadki postawiły mnie w smutnéj konieczności, jak to już wiadomo Waszéj Ekscel., kazać, stósownie do wyroków sądu wojennego, spełnić karę śmierci nad dwoma księżmi, winnymi naruszenia wiernopoddańczéj przysięgi i przyjęcia udziału w powstaniu; wielu innych oddani również pod sąd wojenny i będzie postąpiono z niemi podług wszelkiéj surowości prawa.

Życząc szczerze być w możności, nie używać nadal podobnie srogich środków, osobliwie z osobami stanu duchownego, znajduję się w obowiązku, udać się znowu do Waszéj Ekscel. z najusilniejszą prośbą, użyć Waszego pasterskiego współudziału, dla wpojenia zostającemu w Waszym zarządzie duchowieństwu, ażeby ono, pomnąc na powołanie swoje, włożone na nie przez stan duchowny, i świętość wiernopoddańczéj przysięgi, zaniechało swoich występnych czynów, i żeby słudzy ołtarza, obowiązani, nie bojąc się groźb, nawet saméj śmierci, zostawać wiernymi swemu powołaniu, starali się słowem Bożem i przykładem, zamiast pobudzania mieszkańców do występnych czynności, naprowadzać na dobrą drogę tych, którzy zapomniawszy obowiązków czci, sumienia i przysięgi, przyjęli udział w buncie, lub stali się jego przewodnikami.

Pojmując jako chrześcianin, jak silne i wpływem swoim ważne jest słowo pokoju i miłości bliźniego w ustach kapłana, mam nadzieję, że Wasza Ekscel., jako pasterz, na którym leży bezpośredni obowiązek kierować duchowieństwem, i odpowiedzialność za jego postępki, nieodmówi mi swego współudziału dla skierowania duchowieństwa na drogę jego istotnego powołania, zważając, że w jego ręku znajduje się główne narzędzie do powstrzymania przelewu krwi i do usunięcia nieszczęśliwych wypadków, tak długo burzących kraj cały.

Polegając, że Wasza Ekscel. nie zaniecha wypełnić obowiązku, włożonego na Was przez przysięgę i dostojność pasterza, i zechce się zwrócić do podwładnego Wam duchowieństwa z stósowném do teraźniejszych wypadków wpojeniem, proszę Was pokornie przesłać mi w jak można najkrótszym czasie kopie tych rozporządzeń, jakie będą przez Was w tym przedmiocie uczynione.

Nadto znajduję niezbytecznem przesłać dla wiadomości Waszéj Ekscel. kopią instrukcyi, danéj przeze mnie naczelnikom, z powodu teraźniejszych wypadków i zwracając uwagę Waszę na 12 §.*) takowéj, czuję się w obowiązku dodać, że prawo, karząc zdradę i naruszenie wiernopoddańczéj przysięgi niemniéj jest srogie i dla tych, którzy będąc postawieni w możności uprzedzić występek, stają się przez nieczynność swoję spólnikami takowego.

Proszę przyjąć zapewnienie mojego prawdziwego szacunku. (podp.) M. Murawiew."

„Z Kijowa. Rozkaz do wojsk kijowskiego okręgu wojennego 12 (24) maja 1863 roku.

Rozkazuję, aby przy pobiciu band powstańczych, kiedy razem z wojskiem działają włościanie, z odbijaną od powstańców zdobyczą, postępować jak następuje:

Konie i inne przedmioty stanowiące środki robocze i żywność oddawać biorącym udział włościanom, którzy często ścigając, bandy rujnują swe zapasy i zmuszeni są często kupować żywność za własne pieniądze. Odebrane bydło i żywność, jeźli wojska onych potrzebować będą, dzielić między wojskiem i włościanami, a jeźli wojska żywności potrzebować nie będą, to przedmioty te oddawać włościanom. Inne rzeczy oddawać także włościanom. Pieniądze, rzeczy cenne, broń i bojowe zapasy mają być odebrane i oddane zwierzchności, do któréj téż powinni być odstawieni jeńcy dla sądzenia i wyśledzania ich działań.

Jeżeli zdarzy się, że komendy kozacze same bez innych wojsk lub włościan zabiorą zdobycz, to z nią postępować podług 275—280 dodatku 38 do 3077 art. II ks. I cz. zb. pr. wojsk., lecz z tém, iżby zdobytą przez kozaków broń, oddawano na zastąpienie zgubionéj lub niedogodnéj, a resztę oddawać do arsenału, dla tego, iż broń zostając u kozaków bez użytku, mogłaby być sprzedawaną do rąk prywatnych, co obecnie najsurowiéj się zabrania.

Jeźli kozacy będą działać razem z innemi wojskami, to oddawać im tylko to, co sami zdobędą, a inna zdobycz dzieli się ogólnie, jako wyżéj, i nareszcie jeżeli zdobycz bierze się bez udziału włościan, tedy wszystkie przedmioty, które na mocy powyższych przepisów należą do włościan, oddawać żołnierzom nie inaczéj, jak za pozwoleniem naczelnika oddziału.

Następnie polecam naczelnikom wojsk uchylać wszelkie dowolności ze strony podwładnych im osób, uprzedzając, iż rabunek i gwałtowne odebranie cudzéj własności, ściągną na winnych, jako téż naczelników, najsurowszą odpowiedzialność według prawa.

Podp.: Dowodzący wojskami, jen.-adjutant Annienkow."

*) §. 12. „Objawić wszystkim księżom, a osobliwie proboszczom po miastach i wsiach, że wszelki współudział w powstaniu słowem lub czynem, i pobudzanie do takowego czytaniem w kościołach lub zewnątrz ich buntowniczych proklamacyi, lub inne manifestacye, winni będą natychmiast aresztowani i sądzeni na miejscu podług wszelkiéj surowości praw wojennych. Wymówki, często przez nich przytaczane, że jakoby przyjmowali udział w powstaniu z przymusu, nie będą przyjęte w uwagę: gdyż słudzy ołtarza mniéj od innych powinni ulegać tym groźbom. Obowiązkiem ich jest poświęcać się dla uspokojenia kraju i nawrócenia każdego, do spełnienia święcie obowiązku przysięgi na wierność swemu monarsze. Osoby duchowne tego niespełniające, winne podwójnie i podlegają najsroższéj, mogącéj drugim służyć przykładem, karze. Przełożeni katolickich klasztorów, za dopuszczenie w onych jakichkolwiek buntowniczych przygotowań, podlegają również srogiéj odpowiedzialności i sądowi wojennemu."

N. Pan raczył nadetatowemu profesorowi w wydziale lekarskim przy tutejszym uniwersytecie Dr. Albertowi Graefe nadać tytuł tajnego radzcy zdrowia.

Berlin, 15 czerwca. Augsb. Allg. Ztg. donosi, że dla króla pruskiego najęto w Karłowych warach pomieszkanie z 12 pokoi złożone z ogrodem, od 14 b. m. za 2000 tal. miesięcznie. Prezes ministerstwa p. Bismarck towarzyszyć będzie królowi a cesarz austryacki podobno zjedzie na parę dni, aby dostojnego gościa odwiedzić. Wieść, że i cesarz rosyjski przybędzie do Karłowych warów równocześnie z cesarzem austryackim, jest niepewna, pomimo zapewnień, że ci trzej monarchowie naradzić się mają o ważnych sprawach.

— Nordd. Allg. Ztg. pisze: „adresy i petycye uchwalone w ostatnim czasie przez pojedyńcze zgromadzenia rad miejskich, pominąwszy już przekroczenia podstawy ze względu na czynność prawną odnośnych korporacyi, obudzają wątpliwość najsłuszniejszą, azali ze stanowiska prawa karnego, jako téż ze względu na rozporządzenie prawne z 1 czerwca można ogłaszanie ich uzasadnić. Zdaje się, że nie jest zbyteczną zwrócić na to uwagę prasy w jéj własnym interesie."

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 13 czerwca. Ks. arcybiskup Feliński dziś z rana w towarzystwie sekretarza i ks. kanonika Leona Potockiego wyjechał do Petersburga. Tak on sam, jako członkowie kapituły i publiczność, słowem wszyscy są na to przygotowani, że może wcale już nie wróci. Są jednak tacy, którzy mniemają, że się chcą z nim porozumieć względem rokowań ze stolicą papieską.

— **Z Ejtkun**, 11 czerwca donoszą, że dnia 7 czerwca oddział 200 zbrojnych powstańców przechodził przez Czerwony dwór, wieś Tyszkiewiczów, pod Kownem, rekwirując potrzeby.

Wilno, 13 czerwca. Kuryer Wileński ogłasza szereg moskiewskich urzędowych raportów. Dnia 1 czerwca miała się udać ze Słonima kolumna moskiewska do lasów Miłowidzkich, z 30 konnymi artylerzystami i 4 działami, i rozbić znaczny oddział powstańców, którzy małemi oddziałami udali się ku Pińskowi „strata powstańców w zabitych i rannych bardzo wielka, w niewolę wzięto 2, w wojsku zabito 10, ranieni 38 żołnierzy i 1 oficer-chorąży artyleryi Broniewski."

Na Wołyniu w powiecie zasławskim pod Minkowcami dnia 22 maja znów zaszło starcie Moskali z oddziałami powstańczemi, które liczyły przeszło 1000 ludzi. Poległych powstańców podaje raport moskiewski na 78, w téj liczbie trzech księży i dowódzca obywatel Ciechoński. Szczegółów bitwy jeszcze Telegraf Kijowski nie znał, czy znać nie chciał 26 maja.

Z Podola donoszą raporta moskiewskie sięgające po 26 maja o przejściu części oddziałów, które ucierały się z Moskalami, do powiatu winnickiego, do miasta Pikowa. W bałckim powiecie zbierali się powstańcy.

Daléj Kur. Wil. donosi:

„Najwyższym imiennym ukazem, danym rządzącemu senatowi, 13 (25) maja, Saratowski cywilny gubernator, rzeczywisty radzca stanu Murawjew, najmiłościwiéj został uwolniony na własną prośbę od obecnych obowiązków, z pozostawieniem przy ministeryum spraw wewnętrznych i z przykomenderowaniem w rozporządzenie wileńskiego wojennego gubernatora, grodzieńskiego, kowieńskiego i mińskiego jenerał-gubernatora."

„Ksiądz kośścioła wiewierskiego, pow. lidzkiego Rajmund Ziemacki i dworzanin tegoż powiatu Albert Laskowicz, oddani pod sąd wojennych podług doraźnych praw kryminalnych i uznani przez tenże sąd winnymi; pierwszy za odczytanie ludowi w kościele polskiego manifestu podburzającéj treści w celu pociągnienia włościan do powstania, a ostatni za pomaganie do powstania i podbudzania do obalenia władzy rządowéj, skazani zostali przez tenże sąd na karę śmierci przez rozstrzelanie, jakowa téż została im domierzona w Wilnie 24 maja (5 czerwca) o godzinie 11 z rana na placu targowym."

— Przy Mohilewskich Gubernialnych Wiadomościach, dnia 28 maja rozesłano ogłoszenie, iż gubernia mohylewska ogłasza się na stopie wojennéj.

Bez podania powodów ogłasza Inwalida Rosyjski:

„Wykreślają się z listy: archangielo-gorodzkiego pieszego JCW. Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza pułku chorąży Krzyżanowski: kapitanowie jeneralnego sztabu Sierakowski i były starszy adjutant w wydziale sztabu jeneralnego, w sztabie oddzielnego korpusu grenadyerów Żwirżdowski; zostający w polowéj pieszéj artyleryi i przy michajłowskiéj artyleryjskiéj akademii podporucznik Giedrojć; zostający przy bateryi michajłowskiéj szkoły artyleryi, sztabs-kapitan 10 brygady artyleryjskiéj Laskowski."

— Piszą stąd do Czasu dnia 9 czerwca: Dziś na placu na Łukiszkach powieszonym został Bolesław Kołyszko, dowódzca powstańczego oddziału w województwie kowieńskiém, wzięty jako jeniec wojenny pod Birżami, po utarczce w któréj raniony był i wzięty także, naczelnik wojskowy tegoż województwa, Dołęga,

Już to czwarta ofiara w przeszłym tygodniu, która ginie na tym placu nieszczęsnym, odtąd sławnym w dziejach męczeństwa Litwy. W dopełnieniu tych mordów nietylko pominione są wszystkie prawa ludzkości i kościoła katolickiego, ale zgwałcone są ukazy samegoż rządu moskiewskiego. I tak według tych ostatnich, sądy wojenne powinny być jawne; obwinionemu winien być dany obrońca; jeżeli zaś jest duchownym, i owinien przy badaniu i przy przewodzie całéj sprawy asystować deputat od duchowieństwa. Tymczasem sądy odbywają się w największéj tajemnicy; obwiniony sam sobie zostawiony; deputata od duchowieństwa przy badaniu na rozstrzelanie skazanych księży nie było. Dekretu obwinionemu nie ogłaszają, tylko na kilka godzin przed egzekucyą przysyłają kapłana dla dysponowania go na śmierć. Publiczność z wieczora dowiaduje się z głuchéj strasznéj wieści prywatnéj, obiegającéj miasto, że nazajutrz ma być egzekucya; ale kogo mają zamordować i za co? nikt nie wie. Nazajutrz na godzinę przed egzekucyą daje się słyszeć głos bębna; przy bębnie ogłaszają tych kilka słów, które wam przesyłamy, tak, jak je Kuryer wydrukował. Rozpaczy i oburzenia, jakie panuje tutaj, trudno sobie wyobrazić. Murawjew cieszy się i zaciera ręce; pragnąłby tém oburzeniem wywołać w mieście rozruch, któryby przytłumił; w téj myśli wytoczył działa na plac nabite kartaczami

Ksiądz Stanisław Iszora był skazany przez sąd wojenny na pięć lat do ciężkich robót; lecz ten dekret wolą Murawjewa zamieniony został na karę śmierci. Według zaś manifestu nie mógł być karany, bo w lutym jeszcze sam się oddał w ręce oprawców, ratując swego proboszcza uwięzionego z jego powodu.

Podaliśmy jak przy ferowaniu dekretów pogwałcone są wszystkie prawa, teraz przypatrzmy się saméj egzekucyi. Do księdza Iszory, przywiązanego do słupa, dwunastu żołnierzy dało ognia z odległości dwunastu kroków, a mimo tego nie zabili go od razu!! Myślicie, że miano innych żołnierzy w rezerwie? Bynajmniéj! Po namyśle nabijają broń na nowo i po pięciu minutach rozlega się echo drugiego wystrzału, ofiara ostatecznie zabita. Sądzicie, że to przypadek! Ale przy rozstrzelaniu księdza Rajmunda Ziemackiego i obywatela Alberta Laskowicza, w d. 5 czerwca, taż sama okropna scena! Znowu strzelają dwarazy do nieszczęśliwych ofiar. Czyby taka była instrukcya? Dziś wreszcie powieszono Kołyszkę: myślicie zapewne, że tak, jak się dzieje wszędzie odbyła się egzekucya, iż delikwentowi na rusztowaniu zarzuciwszy pętlę, usuwają deskę, na któréj stoi? Nie! stojącemu na ziemi kładą pętlę i tak nieszczęsnego z ziemi bardzo powoli windują w górę. Podniosłszy do pewnéj wysokości, nagle go opuszczają (niby przypadkiem), depcą nogami wśród najgrawania się żołdactwa, a najokropniejszego jęku i płaczu zgromadzonego ludu. Dziesięć minut nieszczęsna ofiara, na pół martwa, leży na ziemi; podnoszą ją wreszcie znowu, i tak umęczonego, najszlachetniejszego młodzieńca zostawują u szubienicy, aby wisiał do nocy.

Nie dziwcie się nieładowi, jaki panuje w liście tym; wśród takich scen trudno pisać inaczéj.

Z Dynaburga, 3 czerwca piszą do Czasu: Ciężkich czadożyliśmy. Zewsząd bóle, jęki, łzy, pożogi, mordy, płacze, zy, prześladowania dają się widzieć i słyszeć. Ziemia nasza antska i białoruska stały się teatrem barbarzyńskich z nim niezrównanych okrucieństw i zniszczenia. Niedosyć, że zamożniejsze dwory tych prowincyi stały się pastwą płoni, a ich posiadacze ofiarą moskiewskich więzów i wygna, lecz jeszcze z największym pospiechem zarządzają ajenci skiewscy rzeź ogólną Polaków i wytępienie katolicyzmu. dług instrukcyi i rozkazu jenerała gubernatora Murawjewa, watelom wiejskim bezzwłocznie kazano opuścić miasto, owracać na wieś, gdzie ajenci rządu moskiewskiego przegają okolice, wespół z popami schyzmatyckimi, propagując i rozrzucając odezwy, już wiadome z treści całemu światu. prawdzie postrzegłszy się rząd moskiewski skompromitowaw obec Europy, przez dzienniki swoje zaprzecza odezwom autentyczności, a tymczasem przedstawione egzemplarze odezw przez pośredników mirowych do komisyi politycznoczéj w Dynaburgu, zostały ukryte i zniszczone. Nareszcie, jeden lub dwa egzemplarze pojawiły się, lecz tysiące; każdéj chacie włościańskiéj, po wszystkich ulicach wiosek żna znaleść walające się. Włościanie katoliccy przynoszą owe i składają w obec księży, skarżąc się na podżeganie amowy ajentów moskiewskich. Cóż dziwnego, że w tym razie d się zapiera, kiedy się zaparł (także przez swoje orgazynów jawnych okrucieństwa w polskich Inflantach; wyrł się, powiadam, niecnych rabunków, pożogi i morderstw, re przez swoich żołnierzy wespół z tłumem roskolników pełniał i popełnia. Trudno pojąć, z jakiém czołem, w obec ięcy świadków, ośmielił się w dziennikach swoich ogłosić, zrabowane rzeczy i pieniądze na rozkaz policyi zwrócone stały, wtenczas, kiedy policya, jako wspólnik zbrodni, wspólkorzystała, najstaranniéj wszystko ukrywając. Nikt bywateli nic nie otrzymał, wszyscy zrujnowani, bez żadnych sobów i środków do życia. Dwory zburzone, pola niezasiane, aje się, jakby po téj ziemi przeszedł anioł niszczyciel, burząc, iąc i niszcząc, co tylko należało do Polaków, katolików, osłaniając roskolników.

Ale co gorsza, przygotowują nową rzeź, jak wspomniałem, nci rządowi, aby wyniszczyć zupełnie obywateli Polaków. skolnicy już o tém mówią bardzo głośno, i według nich tylczekają hasła. Uzbrojenia i przygotowania się do tego zystkiego już się rozpoczęły: broń myśliwską i pamiątkowe milijne szable odebrano obywatelom Polakom - katolikom, oddano burłakom roskolnikom, i już niby to do strzeżenia rządzają władze moskiewskie miejscowe warty, które nawet ają zająć straż w mieście Dynaburgu. Jenerał porucznik lutowski, gubernski wojenny naczelnik, czynnie na tém polu racuje, wspierany przez majora żandarmów Białowodzkiego. rowadza burłaków do siebie, długie miewa z nimi sekretne rady, które jednak, po rozejściu się od niego burłaków, stają jawnemi. Namów jego treść zawsze jednaka. Poleca, żeby łopi uzbrajali się przeciw obywatelom Polakom i przygotoali się do walki; każe donosić i oskarżać obywateli, albo téż mym wiązać ich i dostawiać władzom, jako podejrzanych niesprzyjających rządowi. W skutek tego aresztowanych czba ogromna: w samym Dynaburgu już do 600 osób jęczy kazamatach fortecy, lub w miastowéj kryminalistów turmie; ócz tego we wszystkich miastach powiatowych przepełnione ięzienia, koszary i najęte na ten cel domy. Kościoły pozbaione kapelanów, od kilku tygodni zamknięte: umierają chorzy niemowlęta bez śś Sakramentów. Nie wiem, czy za czasów yoklecyana, coś okrutniejszego mogło się praktykować. Przeęte zostały wszystkie interesa i stósunki Nie można ruszyć ę z miejsca bez wiedzy i pozwolenia wojennego naczelnika to każdorazowie. Wojenny zaś naczelnik jako pan życia śmierci, wszystkich traktuje jak bydlęta, nie szanując ani ieku, ani stanu i zasługi. Z księżmi najsromotniéj pod kadym względem władze moskiewskie postępują; przed kilku iami ze łzami oglądaliśmy starca kapłana, prowadzonego pieo po błocie z fortecy do turmy przez miasto, wród naigrawaia się żołdactwa, wtenczas kiedy innych więźniów przewożą téjże fortecy do miejskiéj turmy.

Na domy nasze napadają w rozmaitych dnia i nocy poch i szukając niby to korespondencyi Rządu Narodowego lub roni, zawsze okradają. Ze wszystkich urzędów, nie zważając a długoletnią służbę, Polaków albo zupełnie usuwają, albo rzerzucają na urzędy do Orenburga lub do Syberyi.

Wczoraj stawił się wezwany prezydent miasta zwany tutaj łowa, przed wojennym namiestnikiem. Zapytany o nazwiko, kiedy wymówił, jestem Budrewicz, jenerał Dłotowski akrzyczał: „To wy Polak katolik, nie możecie na tém miejscu ostawać.“ Natychmiast naznaczył nowe wybory, lecz ogólym głosem nawet Moskali, Budrewicz wybrany powtórnie. Wojenny naczelnik Dłotowski pismem urzędowem wezwał marzałków, aby przesłali listę obywateli z adnotacyą o ich przyhylności dla rządu, zapowiadając im w przeciwnym razie turmę szubienicę. Przed kilku dniami sądem wojennym polowym Dynaburgu ks. Rózgo skazany na rozstrzelanie, wespół z trzena obywatelami. Ks. Korzeniowskiego w Wilnie skazali byli ieco dawniéj na Syberyą, a przed posłaniem go tam, golili mu ublicznie głowę i kajdany na nogi wkładali. Sami oglądalimy w Petersburgu skutego z jakimś zabójcą burłakiem, skaanym również do tego miejsca dokąd z nim całą podróż pieszo iał odbywać. Prócz księdza Korzeniowskiego i innych, w téj ak nazwanéj peresyłosznoj turmie jeszcze było 69 obywateli kutych, z golonemi głowami w aresztanckich kurtkach, przenaczonych do etapowéj pieszéj podróży na Sybir.

Boże! dodawaj im mocy i wytrwałości!

Dynaburg, 7 czerwca. Piszą do Czasu: W dwóch moch poprzednich listach mówiłem o wojennym witebskim nazelniku Dłotowskim, nie mam przeto potrzeby na nowo opiywać niegodziwości tego człowieka; powiem tylko, że mu dano władzę konfirmowania na śmierć, biednych naszych jeńców wojennych, a nawet zupełnie spokojnych i niewinnych z domu porwanych brańców obywateli, skazywanych na powieszenie lub rozstrzelanie. I tak z góry zapowiedział, że wszyscy obwinieni o jawną nieprzychylność ku najezdniczemu rządowi, lub pojmani z bronią w ręku, będą przez sąd doraźny wojenny skazani na rozstrzelanie. Sądziliśmy, że to postrach rzucany lecz dzisiaj faktycznie się to sprawdziło. Szubienicę wystawiono, kat sprowadzony, i już ksiądz wezwany do fortecy, dysponuje na śmierć męczeńską hr. Leona Platera i wielu innych obywateli. Jutro rano mają być powieszeni. W przeciągu bieżącego tygodnia ma się odbyć takich kilkanaście morderstw za wyrokami. Jeżeli okrutnym jest Murawiew, to przewyższa go jeszcze jenerał Dłotowski, a jemu dał car władzę nad życiem i śmiercią całéj prowincyi. Ale bo któżby inny mógł być narzędziem takich okrucieństw i nikczemności. Sprowadza on guberskiego witebskiego marszałka, powiatowych zaś związanych każe dostawić, i jako absolutny pan życia i śmierci, grożąc szubienicą nakazuje podawać do cara adres z zaparciem się narodowych uczuć, z wyrzeczeniem się raz na zawsze praw do narodowości polskiéj; każe wyznać publicznie na piśmie, a po większéj części słownie. Nie sądzę, żeby się znaleźli ludzie tak małego ducha, coby się ośmielili podnieść rękę do napisania takiego adresu, bratobójczą rękę na swoich braci. O zapewne pójdą za przykładem swoich współobywateli z największą rezygnacyą i poświęceniem się na rusztowania, najszubienicę i rozstrzelania, a nie splamią się kłamstwem i odstępstwem od sprawy narodowéj, zaparciem się praw swoich i narodu.

Dłotowski zapowiada, że marszałek Rodziewicz będzie powieszony, za to tylko, jakoby wiedział o przeprowadzanéj narodowéj organizacyi w powiecie newelskim, a nie doniósł rządowi najezdniczemu. Ale co gorsza, że lada chwila my wszyscy pod toporem i nożem padniemy ofiarą w skutek zabiegów Dłotowskiego i Murawiewa. Wydano najsurowszy rozkaz wszystkim obywatelom jak najprędszego rozjazdu na wieś do majątków, nawet i tym, którzy przez pożary potracili mieszkalne domy i wszelką ruchomą majętność. Obywateli tych, którzy się ociągali z wyjazdem, wtrącono do więzienia: fortecę zamknięto tak, że nawet mający interesa do komisyi, nie mogą do niéj zbliżyć się, rórnie jak i do tego samego Dłotkowskiego.

W téj chwili w fortecy naszéj skazany na rozstrzelanie ksiądz Rózgo ze Żmudzi. Dłotowski zamienił wyrok powieszenia na rozstrzelanie dla hr. Leona Platera.

FRANCYA.

Paryż, 12 czerwca. Na giełdzie obiegała pogłoska o pożyczce nowéj, którą rząd zaciągnąć zamyśla.

— Do Tryestu przywiózł parowiec pocztę indyjską, chińską i japońską (przez Egipt). Najważniejszą wiadomością jest upominarie się rządu angielskiego o ukaranie śmiercią zabójców Anglika Richardsona w Japonii. Rzecz tak się miała: Trzech kupców, między nimi ów Richardson, i jedna Angielka wyjechali konno z Jakotoma. W drodze spotkali księcia Szymada wśród silnego orszaku dworzan i żołnierzy, a nie znając zwyczaju, iż należało stanąć, zsiąść z koni i odwrócić twarz od oblicza wielkiego pana, chcieli wyminąć orszak. Wtedy rzucono się na nich, jednego zabito, innych ciężko poranionych konie uniosły. Dzienniki angielskie nie sądziły, aby rząd zrobił z tego kwestyą polityczną, i dla tego słabo się odzywały w téj sprawie. Wszelako poseł angielski Neale wręczył 6 kwietnia ultimatum, żądając w dwóch dniach ukarania śmiercią zabójców i wynagrodzenia pieniężnego. Teikun, świecki monarcha japoński, wyjechał, a gubernator tłómaczył się przed posłem angielskim, że rząd nie ma siły, aby ukarać księcia, lecz niech sobie Anglia zabierze wyspy Luczu, jego własnością będące, które przynoszą pół miliona funtów dochodu. Już admirał angielski zabrał parowiec należący do syna Szymada, księcia Satzuma. Pod Jakotomą stoi 8 wojennych statków angielskich, a 5 innych ma przybyć. Są także w tym porcie 4 innych narodów okręty, z tych 2 holenderskie. Poddanym angielskim w Japonii kazano mieć się na ostrożności.

Paryż, 15 czerwca. Dzisiejszy Monitor zamieszcza sprawozdanie jenerała Foreya o wzięciu Puebli. W temże powiedziano: W skutek klęski zadanéj Comonfortowi nieotrzymała zgłodniała załoga w fortecy żywności. Ortega poddał się bezwarunkowo, ponieważ Forey nie zezwolił na kapitulacyą. Monitor zamieszcza daléj list cesarza do jenerała Foreya, w którym między innemi powiedziano: „Naszym celem nie jest narzucenie Meksykowi rządu, chcemy tylko przez rząd zaprowadzony z woli narodu, odrodzić Meksyk na zasadzie porządku, postępu i prawa narodów. Cesarz życzy sobie, aby Meksyk przez stosunki nieprzyjacielskie z Francyą, uznał się jéj dłużnikiem za spokój i pomyślność kraju.

Paryż, 16 czerwca. Telegrafują do Ostd. Ztg.: Guéroult otrzymał 17,495 głosów przeciw Fouchému Lepelletierowi, który miał głosów 11,016. W Bordeaux, Cambrai, Hautrhin, przeszli kandydaci rządowi, a w Charente, Havre, Wersalu i Lyonie zwyciężyła opozycya. La France zapewnia, że jenerał Forey zamianowany zostanie marszałkiem. Poczta meksykanska nadeszła.

SZWAJCARYA.

Zürich, 11 czerwca. Neue Zürich Ztg donosi, że w sprawie polskiéj, która tyle sympatyi doznała w Szwajcaryi znowu o krok postąpiono. W Zürich byli dwaj delegaci rządu narodowego, dla rozmówienia się z komitetem centralnym polskim w Szwajcaryi. Wynurzyli oni życzenia swego rządu, oraz podziękowanie za tylokrotne dowody współczucia Szwajcarów dla Polski. Wszędzie doznawali ci posłowie najuprzejmiejszego przyjęcia, zwiedzili różne komitety, 25 maja byli w Olten na posiedzeniu złożoném z członków różnych komitetów polsko-szwajcarskich. We Wintherthur urządziły szwajcarskie damy bazar polski, który przyniósł 1121 fr. Oficerowie 15 batalionu w Aarau, w czynnéj służbie zostający oddali wszyscy jednodniowy swój żołd na rzecz Polski, w ilości 140 fr. Komitet centralny w Zürich zebrał dotąd w gotówce 26,644 fr. pomiędzy składkującymi dużo się przyłożyły towarzystwa: strzeleckie, turniejowe i śpiewaków, jako téż mniejsze komitety i redakcye dzienników.

— W Kantonie Zug odkryto kilka grot stalaktytowych nieznanéj dotąd piękności.

— **Od granicy francuskiéj** 13 czerwca piszą do Köln Ztg. W Paryżu postanowiono stale, meksykańską ekspedycyą energicznie daléj prowadzić i jak z dobrego źródła zapewnić mogę, nie odwołają przesyłek amunicyi ani wojska, cokolwiek bądź mianoby wam donosić z Paryża. Zamierzono, jak się zdaje w istocie stale dzierzenie, ponieważ jest mowa o organizacyi armii, która z ochotników złożona stale ma zajmować leże w Meksyku. We Francyi radziéjby widziano przywrócenie pokoju w Meksyku ale wszyscy znajdują to naturalnem „że Francya myśli o ubezpieczeniu się i wynagrodzeniu. Cesarz, gdy mu doniesiono o wzięciu Puebli, zażądał podobno z uśmiechem kartę Polski. Z brania się Austryi bardzo we Francyi zadowoleni, a ks. Metternich doznaje jeszcze łaskawszego przyjęcia niż dawniéj.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 16 czerwca. Przedwczoraj przywieziono wieczornym pociągiem od Bydgoszczy pod strażą 2 żandarmów nowych więźniów polskich, ci są: właściciel dóbr Leon Zalewski ze Zduniewic, właściciel dóbr Marceli Borowski z Czarlina i ksiądz Morański z Żalenczyna, wszyscy trzej z powiatu kartuzkiego w Prusach Zachodnich. Z dworca kolei przewieziono ich dorożką na fortecę.

Inowrocław, 12 czerwca. Piszą do Ostd. Ztg., że w dniu 5 bm. trzem wyrobnikom tutejszym polecono odprowadzić do Strzelna dwóch schwytanych w Prusiech Polaków z Królestwa, którzy mają podobno być wydani władzom rosyjskim. Oddawcom dano w Strzelnie świadectwo, jako swoje zadanie wypełnili. Wracających do Inowrocławia zdybał patrol ułanów pruskich pod Markowicami, który nie mając widać chęci uwierzyć prawdziwości ich kwitka, że odstawili dwóch Polaków do Strzelna i teraz wracają, wolał ich uważać jako zbiegłych powstańców, przytrzymał i potarczył do Sławska, gdzie ich oddał innemu patrolowi a ten sołtysowi w areszt. Ci trzej odstawcy owych na wydanie przeznaczonych Polaków, oberwali podobno od ułanów, jako i od sołtysa kilka silnych policzków, których mocne ślady mają im służyć na świadectwo w skardze przeciw ułanom i sołtysowi. Odstawiono ich potém pod strażą do Strzelna, gdzie przenocowali na odwachu a wreszcie tamecznemu rentamtowi przedstawieni, otrzymali legitymacyą, w któréj ich niesłuszne aresztowanie wspomniono i zostali natychmiast puszczeni.

M **Śrem**, 14 czerwca. Na wniosek radzcy sądu kamerowego p. Krügera sąd tutejszy postanowił obłożyć sekwestrem całą majętność Kórnika, należącą do hr. Jana Działyńskiego. Dyrektor tutejszego sądu Witholz mianował kuratorem sekwestrowanego majątku rzecznika Bauermeistra. Wczoraj rano około godziny 8 wyjechali z miasta sędzia powiatowy Treuter, rzecznik Bauermeister i pełniący obowiąski naczelnika kancelaryi sądowéj Fagiewitsch, udając się do Kórnika, celem odbycia lustracyi i sporządzenia lustracyi inwentarza zasekwestrowanéj majętności. Rzecznika pana Działyńskiego dla spraw majętności kórnickiéj, którym jest pan Karpiński, nie zawiadomiono o mającéj nastąpić sekwestracyi majątku. Zamianowanie sekwestratorem majątku, nad którym właścicielowi odjęto dyspozycyą, rzecznika Bauermeistra pochłonie pewną część dochodów, do p. Działyńskiego należących.

W przeszłą środę, dnia 10 bm., pojechał oddział ułanów i żandarm do Mechlina, pytając się o właściciela pana Mateusza Skrzydlewskiego, którego w domu nie zastali Powiadano tu, że w skutek wydanego rozkazu przez pana Krügera, chciano aresztować p. Skrzydlewskiego.

Owych trzech mieszkańców z Kórnika, których Moskwa ujętych w bitwie władzom pruskim wydała, a którzy do Kórnika jako rodzinnego miasta przysłani, przez tameczną władzę policyjną na wolność puszczeni, a dopiero w skutek rekwizycyi prokuratoryi uwięzieni i do tutejszego więzienia odstawieni zostali, i tak samo owych 10 ochotników, wybierających się do Polski, a pochwyconych przez oddział wojska na Grobelce w borach mechlińskich, przed trzema tygodniami wypuszczono z tutejszego więzienia na wolność. Obu Francuzów, pp. Onesippe Judas i Alfreda Fougeret, uwięzionych już od przeszło 3 tygodni dotąd jeszcze z więzienia tutejszego nie wypuszczono. Na zażalenie podane do francuskiéj ambasady w Berlinie więzieni obywatele francuscy nie otrzymali jeszcze żadnéj odpowiedzi

Przez 3 dni Zielonych Świątek odbywało się zwyczajne roczne strzelanie członków bractwa strzeleckiego do kurka. Królem kurkowym został i w tym roku Polak, p. Wojciech Fligierski, piwowar i właściciel miejski. Balu strzeleckiego, wyprawianego zwykle przez króla kurkowego, w tym roku nie było.

Ostrów, 13 czerwca. Od czasu, jak nauczyciel religii przy gimnazyum tutejszém, ksiądz Różański, stanąwszy w obronie uczniów, których władza szkólna za to, że pieśń „Boże coś Polskę“ w kościele odśpiewali, natychmiast z zakładu wydaliła, zniewolony był urząd swój nauczycielski złożyć, jest dotąd miejsce jego opróżnione. Od owego czasu do dziś dnia upłynęły już dwa miesiące. Ksiądz Różański pełnił przy gimnazyum tutejszém przez półpięta roku, od 15 listopada r. 1858 począwszy, obowiąski, które zarówno o gorliwości kapłana, jak o uiepospolitéj zdatności nauczyciela świadczyły. Powołanie jego na wikaryusza do Krobi, gdzie się teraz znajduje, zapewne tylko jest tymczasowe, aż się znajdzie dla niego stanowisko odpowiednie temu, jakie światły ten kapłan tutaj zajmował, i zasługom, jakie tutaj położył.

Między sześćdziesięciu uczniami wydalonymi z gimnazyum tutejszego za to, że pieśń „Boże coś Polskę“ śpiewali, znajduje się kilku bardzo pilnych i uzdolnionych młodzieńców, których Towarzystwo pomocy naukowéj imienia Marcinkowskiego wspierało. Ci wydaleni z gimnazyum utracili równocześnie wsparcie od Towarzystwa tego udzielane. Pojmujemy względy, jakiemi się Towarzystwo kierować musiało. Uczniowie ci jednakże ukarani, bo wydaleni z gimnazyum i zarazem środków utrzymania się przez Towarzystwo dostarczanych pozbawieni, są w rzeczy saméj pożałowania godni. Od celu, do którego tak usilnie zmierzali, i od którego nawet nie zbyt dalecy byli, odwiedzie teraz niejednego lub odstraszy smutna konieczność.

W sprawie gimnazyastów tutejszych obwinionych o udział w związku tajnym, zawiązanym między gimnazyalną młodzieżą polską w W. Ks. Poznańskiém, tutaj „Zawiszą“ nazwanym, zapadł przed tygodniem wyrok podobny zupełnie do tego, jaki przed kilku miesiącami na obwinionych o toż samo gimnazyastów poznańskich wydano. Z 12 obwinionych, którzy przed kratkami sądu tutejszego stanęli, skazano 3 ze względu na to, że w związku piastowali poruczone sobie urzędy, na 1 miesiąc więzienia, 8, na których ta tylko wina ciężyła, że byli członkami związku, na 24 godzin więzienia, a 1 dowiódłszy, że już przed kilku laty wystąpił dobrowolnie ze związku, został za niewinnego uznany. Dwóch aczkolwiek zapozwanych nie stawiło się na termin; policzeni jednakże do kategoryi mniéj obwinionych, skazani zostali zaocznie także na całą dobę więzienia. Z służącéj osądzonym apelacyi chcą korzystać tylko osądzeni na miesiąc więzienia Białkowski, Radoliński i Kazimierski. Wedle rozporządzenia władzy szkolnéj mają uczniowie karze jednomiesięcznego więzienia podpadli wydaleni być z gimnazyum, do którego w końcu uczęszczali, co téż już nastąpiło. Obrońca obwinionych, rzecznik i notaryusz pan Löwy przemawiał za nimi żywo i przekonywająco i dowiódł, że do obron tego rodzaju posiada obok wszechstronnéj znajomości rzeczy wszelki talent i wprawę.

Jenerał rosyjski Brunner, znany z okrucieństw dokonanych pod rozkazami jego na powstańców pod Ignacewem wyjechał do Prus. Dnia 13 bm. przejeżdżał po cywilnemu pozebrany wraz z małżonką swoją przez Ostrów. Głoszą, że otrzymał dymisyą, któréj podobno wcale sobie nie życzył.

Dnia 18 b. m. o godzinie 9 z rana oddędzie się nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym w Gostyczynie, za duszę ś. p. **Adama Węgierskiego**, b. kapitana wojsk polskich poległego pod Ignacewem dnia 8 maja, i za **Józefa Węgierskiego**, 20 letniego młodzieńca, zmarłego z ran odniesionych pod Rudnikami, o czém donosi brat i stryj zmarłych

[1840] **S. Węgierski**, z Węgier.

Dnia 27 b. m. odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. majora i szefa sztabu, **Strzeleckiego**, poległego śmiercią bohaterską w bitwie z Moskalami pod Ignacewem. (1857)

W sobotę, dnia 20 b. m., odprawi się Srebnéj Górce nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. **Karóla Załuskowskiego**, poległego 20 maja w bitwie pod Tyszowcami. (1864)

Ktoby o **Antonim Kościelskim**, o którym nie masz wieści od bitwy pod Dobrosołowem, miał szczegóły pewne, niech będzie łaskaw do Śmiłowa pod Szamotułami donieść. (1850)

W bitwie pod Ruszkowem d. 9 b. m. zginął **Aleksy Szałkowski** z Podgórza p. Kcynią. [1862]

Lekcye prywatne w różnych przedmiotach udziela **Maxymilian Ziemkiewicz**,
[1835] nauczyciel, stare gimnaz.

Guwerner, prymaner, poszukuje miejsca. Wiadomość u p. **Seidla**, ul. Magazynowa 15. [1839]

Gorzelanny, żonaty, kilka lat w dobrych gorzelniach obowiązki sprawujący, przy dobrych zaświadczeniach szuka od św. Jana posady. Bliższa wiadomość w eksped. Dzien. [1841]

Nauczycielka, Polka, muzykalna, szuka umieszczenia. Bliższa wiadomość w eksp. Dzien. [1762]

Nauczycielka, Polka, biegła w swym zawodzie, stara się o umieszczenie.
Adres w księgarni p. **Żupańskiego**. (1854)

Pisarz gospodarczy w wieku dojrzałym, bezżenny, z rekomendacyą uczciwego prowadzenia się, znajdzie miejsce od św. Jana.
Gdzie? powie pan **M. J. Kamieński**, w składzie płótna w Poznaniu w Bazarze. [1858]

Polka, obecnie w znacznym domu jako **bona** zostająca, poszukuje od św. Jana pomieszczenia. Bliższą wiadomość udzieli Dominium Czacz pod Śmiglem. [1859]

Praktyczny ekonom gospodarczy, z dobrém poleceniem, bezżenny, może się zgłosić do Dominium Chociczki pod Wrześnią. [1861]

Rządzca gospodarczy, posiadający dobre rekomendacye, poszukuje od św. Jana r. b. miejsca. Bliższe szczegóły u kupca p. P. Nowickiego. [1842]

Osoba nie młoda, Polka, życzy być umieszczona do zarządzenia domem od św. Jana. Bliższą wiadomość wskaże eksped. Dziennika. [1834]

Szynkownia, położona w bardzo ożywionéj części pewnego miasta powiatowego, stósowna także na restauracyą porządniejszą, obejmująca 5 lokalów, sklep i inne przestrzenie, ma się natychmiast wydzierżawić.
Szczegóły u agenta **Scherka** w Poznaniu, Rynek Nr. 71. [1851]

Jak zawsze, tak i teraz się odzywam do łaskawych właścicieli gorzelni, którzy mnie zaufaniem swojém zaszczycać zwykli, upraszając uniżenie, ażeby roboty zachodzące, o ile tego stosunki dozwalają, wcześnie zamówić chcieli, bym takowe na oznaczone termina sumiennie mógł wykonać. [1856]

Jan Krysiewicz,
fabrykant aparatów i wyrobów z miedzi i mosiądzu
w Poznaniu.

Dnia **30 czerwca r. b.** sprzedane będą przez licytacyą, na oddzielnym folwarku do Dominium Skąpe, pod Strzałkowem, w powiecie wrzesińskim, należącym, jako to:
cztery konie, cztery krowy, troje młodocianego bydła, maciora prośna, maszyna do sieczki, dwa wozy żelaźniaki, pługi, radła, chele, drabie i drabki, sześć par półszorków z kręconego rzemienia; meble, sprzęty domowe, kuchenne i do mleka, parę donic kwiatów. [1853]
Chęć kupna mających zaprasza się.
Licytacya zacznie się **o godzinie 9 z rana**.

Dobry **gorzelnik**, zarazem praktyczny **ekonom** szuka od św. Jana pomieszczenia. Na żądanie stawi się osobiście i okaże świadectwa.
Próchnowo p. Margoninem.
[1863] **Antoni Piskorski.**

Wielka wyprzedaż!

Dnia **6 lipca r. b.** wyprzeda Dominium **Stroszki** pod **Neklą** w pow. średzkim wszelki inwentarz gosp. tak konie, woły, owce, 100 tłustych skopów, jak i sprzęty różne, jako to: wozy, pługi itd., niemniéj i fortepian. [1860]

Wyprzedaż
Entoutcas i deszczochronów

po nader umiarkowanych cenach w tokarni i fabryce deszczochronów

C. Manna,
plac Sapieżyński 7, pod czerwonym parasolem.
Zamówienia nowych deszczochronów tudzież pokrywanie i reparacye wykonywają się spiesznie i dokładnie. [1855]

Młyńskich kamieni

świeżą nadsyłkę poleca w Poznaniu
[1865] **A. Krzyżanowski.**

Nasienie rzepy ścierniskowéj

po 6 sgr. funt poleca
[1824] **A. Niessing** w Lesznie.

Wody mineralne naturalne

tegoroczne: Adelheidsquelle, Bilińską, Karlsbadzką, Mühl i Schloss, Eger Franz i Salz, Ems Kessel i Kraenchen, Jodsodawasser, Iwonicką, Kissingen Rakoczy, Lippspring, Marienbadzką Kreuz, Pyrmont, Salzbruńską, Selterską, Soden, Spaa, Weilbach, Wildungen, Vichy i wody gorzkie z Friedrichshall, Pullna i Saidschütz, poleca

J. Jagielski,
[1404] **Apteka pod białym Orłem w Rynku 41.**

Röhnelta hotel
w Wrocławiu
alte Taschenstrasse No. 9,

położony koło promenady i w bliskości głównego dworca kolei, świeżo odnowiony i wygodnie urządzony, poleca się po cenach umiarkowanych i skoréj usłudze (na dobę 2 i 3 złp.). W rzeczonéj oberży urządzono niedawno temu elegancką restauracyą.

[1852] **A. Zimmermann.**

Braci Leder balsamiczne MYDŁO
z olejku orzecha ziemnego

uznane jest **jako nadzwyczaj łagodny, upiększ jący i ożywiający środek do mycia**; i dla tego polecić je można jak najlepiéj **do osiągnienia i utrzymania zdrowéj, białéj, delikatnéj i miękkiéj skóry**, zawsze w równie **dobréj** jakości jest do dostania w **Poznaniu** u

Kawałek 3 sgr. Cztery kaw. w 1 pakiecie 10 sgr.

HERMANA MŒGELINA,
przy ulicy Podgórnéj No. 9.

[1185] jako też **w Międzychodzie** u L. Stargardta, **w Bydgoszczy** u Teod. Thie a, **w Wschowie** u Karóla Wetterström, **w Inowrocławiu** u J. Lindenberga, **w Lesznie** u M. Molla jun., **w Nowymtomyślu** u W. Peikerta, **w Pleszewie** u J. Joachima, **w Rawiczu** u R. T. Franka, **w Rogoźnie** u Ludwika Zerenze, **w Szamotułach** u Jul. Peyser, **w Pile** u J. Tantowa w **Wolsztynie** u Ernesta Andersa i **w Wrześni** u A. Hirschberga.

Dom. Turzyn pod **Kcynią** ma **200** maci wełnistych, zdatnych do chowu na sprzedaż. [1838]

Dom. Murzynowo lesne pod **Srodą** ma sprzedaż **320** rosłych, tłustych **skopów**. [1751]

Aukcya.

Dnia **26 czerwca**, od godziny rano, sprzedawać się będzie więc dającemu za gotowe pieniądze sztuk rozmaitego bydła rogatego. [1823]
Dominium Winnagóra przy Miłosławiu.

Wiadomości handlowe.
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 16 czerwca.

Żyto: wyp. 50 węc., na czer. 41¾, czer.-li 40⅚, lip.-sierp. 42¾, sier.-wrz. 43⅚, wrz.-pa 43⅚, paź.-list 41⅔ tal. pł. Okowita: wyp. 30 kw., na czerw. 15⅔, lip. 15⅚, sier. 15 11/12, wrz. 15 paźd. 15¾, list. 15⅓ tal. pł.

Berlin, 15 czerwca.

Pszenica: 25 szefli w miejscu: 60–71 tal. pł. wedle jakości. Żyto: 2000 fn. w miejscu 44 wyp. 1000 cent. na czer., czer.-lip. i lip.-sier. 48¾ 49½, sier.-wrz. 49—50, wrz.-paź. 49⅓—50, paź.-li 49¼—50 tal. pł. Jęczmień: 1750 f., wielki miejscu 33—39 tal. pł. Owies: 1200 funt., miejscu 24—26, na czer., czer.-lip. i lip.-sier. wrze-paź 25½, paźd.-list. 25¼—½, list.-grud. 25 —¾ tal. pł. Groch: 25 szefli, do got. 47— tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki miejscu 15½—1/12, na czer. 15 11/24—½, czer.-li 15⅙, lip.-sierp. 14⅔ sier.-wrz. 14 7/12, wrz. paź. 14 paźd.-list. 14⅓ tal. pł. Oléj lniany: bez bec ki 15⅔ tal. pł. Okowita 8000% Tral. w miejs bez beczki 16—½, wyp. 50,000 kw., na czer. i cze lip. 16—1/12, lip.-sier. 16¼—⅜, sierp.-wrz. 16 — 11/24, wrz.-paź. 16⅚—23/24, paźd.-list. 16 ¾, list.-grud. 16½—⅔ tal. pł.

Wrocław, 15 czerwca.

Na targu:	piękna sgr.	śre. śgr.	pośled. śgr.
Pszenica biała	77—80	75	68—72
„ żółta	76—77	75	67—72
Żyto	54—55	53	51—52
Jęczmień	39—41	38	35—36
Owies	29—30	28	26—27
Groch	48—51	46	40—44

Na giełdzie. Żyto: 2000 funt., wyp, 1000 c na czer. i czerw.-lip. 44½, lip.-sier. 44½— sier.-wrz. 45¾, wrz.-paź. 46—¼, paź.-list. 46¾ t pł. Owies: na czer. 22½ tal. pł. Oléj rzepiow wyp. 200 cnt., w miejscu 16⅛, na czer. 16¼ p czer.-lip. 15⅓, lip.-sier. 15, sier.-wrz. 14⅚ żąd., wr paź. 14⅔ pł., paź.-list. i list.-grudz. 14¾ tal. ża Okowita w miejscu 16 1/12, na czer. czer.-lip. i li sier. 16 1/12, sier.-wrz. 16⅚, wrz.-paź 16½, paź.-li 16⅙, list.-grud. 16 tal. pł.

Szczecin, 15 czerwca.

Na giełdzie. Pszenica: 85 fnt. żółta w mie scu 69—72, zam. 50 węcpli, 83—85 fnt., żółta na cz i czer.-lip. 70½, lip.-sier. 70½—71, sier.-wrz 71, wr paźd. 71¾—½, paź. list. 70—½ tal. pł. Żyt 2000 funt. w miejscu 45½—46¼, zam. 50 węcp., czer.-lip. 46⅜—½, lip.-sier. 47—¼, paź.-list. 48 —¾ tal. pł Jęczmień: 70 fnt. pom. 34½—35 t pł. Groch: na paszę 45 tal. pł. Oléj rzepiow w miejscu i na czer. 15½, wrz.-paź. 14¼ tal. p Okowita: w miejscu bez beczki 15⅓, na cze 15¾, czer.-lip. 15½, lip.-sierp. 15⅚—⅔, sier.-wr 16—15 11/12, wrz. paźd. 16¼—⅙, paź.-list. 15⅚ t pł. Oléj lniany: w miejscu bez beczki 15 5/6, czerwiec i czer.-lip. 15⅔, lip.-sier. 15½, sier.-w 15 5/12 żąd., wrz.-paź. 15 tal. pł.

Bydgoszcz 15 czerwca.

Pszenica 125—128 fnt. wagi hol., (81 fn 25 łót.—83 fn. 24 łót. wagi celnéj) 58—60 tal., 1 —130 fnt. 60–63 tal. 130—134 fn. 63—66 ta Żyto: 120—125 fnt, (78 fnt. 17 łót.—81 fnt. 25 ł 38—41 tal. Jęczmień: wielki 30—32, drobny —30 tal. Owies: 27½ sgr. za szefel. Groch d gotowania 34—37, na paszę 32—34 tal. Okowi 8000% Trall. 15½.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 15 czerwca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101½
— rząd. 1859	5	—	105½
— 50, 52 konw.	4½	—	98½
— 54, 55, 57, 59	4½	—	101¼
— 1856	4½	—	101¼
— prem. 1855	3½	128¼	—
Obligi dług. skarb.	3½	—	89
— Marchii	3½	—	89
Listy zast. March.	3½	—	90⅜
— Prus Wsch.	3½	—	88⅞
— — —	4	—	96⅞
— Pomor.	3½	—	90⅝
— — —	4	—	101
— W. Ks. Pozn.	4	—	103¼
— — — (nowe)	3½	—	97¼
— — — (nowe)	4	—	97¼
— Szląskie	3½	—	94½
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	86⅜
— — —	4	—	96⅜
— rent. March.	4	—	99
— Pomor.	4	—	99⅛
— W. Ks. Pozn.	4	—	97¼
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	98½
— Nadreńskie	4	—	99
— Saskie	4	—	99¼
— Szląskie	4	—	99½
Papiery zagraniczne.			—
Austr. metall.	5	—	68½
— Poż. narod.	5	—	73
— Obligi 250 fl.	5	—	87¼
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	90¼
— 6 —	5	—	96¼
Rosy. poż. angiel.	5	—	92¼

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	80¾	—
— Cert. A. 300 zł.	5	92	—
— — B. 200 zł.	—		23½
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	91¾
— Ob. cstk. 500 zł.	4	—	90¼
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	113 5/12	—
Lujdory	—		109⅞
Złota. funt. cel.	—	—	458½
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99⅚
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅝
Austr. bank.	—	—	90½
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	148¼
Berlin-Hamb.	4	—	121½
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	179
Berl.-Szczecin	4	—	137
Wrocł.-Freib.	4	—	133½
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	93
Koźlo-Bogumin	4	—	64¼
— pierwot.	4½	93½	—
— —	5	99	—
Dolno-Szl.-March	4	97	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	65	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	64¼
Górno-Szl. A. i C.	3½	159	—
— Litt. B.	3½	—	141
Opol-Tarnowic.	4	—	65½
Starogr.-Pozn.	3½	—	107½
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	117½	—

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	107½
Gdański bank. pryw.	4	—	104½
Dysk. Udział kom.	4	—	100¾
Gota bank. pryw.	4	91½	—
Hanow. dito	4	—	99½
Królew. dito	4	—	101
Lipsk. Stow. kred.	4	85¼	—
Magd. bank. pryw.	4	—	92½
Pomor. bank rycer.	4	95	—
Pozn. bank. prow.	4	96¼	—
Prusk. udz. bank.	4½	125¼	—
Szląsk. Stow. bank.	4	—	101¼
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5		103
Minerwy Szląskiéj	5	—	33½
Concordia	4	—	336
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	99⅞	—
—	4½	—	100½
Berl.-Hamb.	4½	—	100
— II. Em.	4½	—	99½
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	98	—
— Litt. C.	4½	—	95¾
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin	4½	—	101
— II. Em.	4	—	94⅝
Koźlo-Bogumin	4	—	91¼
— III. Em.	4½	97	—
Dolno-Szl.-March	4	97¾	—
— konwen.	4	98	—
— — III ser.	4	97	—
— — IV ser.	4½	—	—
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	98½	—
— Litt. B	3½	88	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	96¼	—
— Lit. E.	3½	84⅝	—
— Lit. F.	4½	—	100½
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.
dnia 15 czerwca.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110¼	—
Polskie bil. bank.	—	93	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	90¾	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	
Poznań. list. zastaw.	3½	—	—
— nowe	4	—	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	97⅝	—
Szląskie list. Zast.	3½	95⅛	—
— nowe Lit. A.	4	—	101⅙
— nowe	4	101⅔	—
— Lit. B.	4	—	102
— Lit. C.	4	—	101¼
— Listy Rent.	4	100⅛	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	92 1/12	—
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4		—
Austr. pożyczk. narod.	5	73¼	—
Minerwy akcye	4	34½	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	134¾	—
— now. Emis.	4	—	
— obl. z praw. pierw.	4	97	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	159½	—
— Lit. B.	4½	—	142
— obl z pr. pierw.	4	97¼	—
— Lit. D	3½	—	—
— Lit. E	3½	85⅛	—
Opol. Tarn.	4	65¼	—
Koźlo-Bogumin	4	—	64
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. bez kup. w. austr.	—	76—	75—
Listy zast. gal. bez kup. w mon. kr.	—	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.
dnia 16 czerwca.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List, Zastaw.	4	103½	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	97
Pozn. list. Rent.	4	—	97
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	4½	98¼	—
— obl. miejsk II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	91
Górno-szl. akc. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	92
Zagraniczne banknoty.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.